



Jedno ciało

Jedność Ciała Chrystusowego

Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba – 1 Kor. 10:17.

Ten znajomy tekst związany z Pamiątką występuje w kontekście, w którym apostoł Paweł mówi o bałwochwalstwie Izraela w czasie gdy ten wędrował czterdzieści lat po pustyni. W ten sposób zachęca on braci, aby unikali błędów wynikających z historii Izraela. W przypadku Izraelitów, popełniali oni cudzołóstwo fizyczne z przedstawicielami innych narodów, jak i cudzołóstwo duchowe, przez wiązanie się z pogańskimi bóstwami. Skarżyli się na monotonię manny, którą zsyłał im Bóg. Wykonali sobie złotego cielca, aby w ten sposób mieć dostęp do widocznego uosobienia Jahwe. Szemrali przeciw Mojżeszowi, Aaronowi i samemu Jahwe, ponieważ informacja o Ziemi Obiecanej przekazana przez dziesięciu szpiegów napełniła ich strachem. Innymi słowy, narzekali i robili rzeczy, które chcieli; postępowali w sposób, jaki sami uznawali za słuszny i który mógł zaspokoić ich apetyty. Ich bałwochwalstwo polegało na zaspokajaniu własnych potrzeb, własnego sposobu myślenia, z pominięciem przykazań i łaskawej opieki ze strony Pana. Nie byli zadowoleni z Bożych dróg; chcieli postępować na swój sposób. Służyli bożkowi, którym był ich własny interes, albo inaczej, własna wola. Być może jest to najbardziej subtelny i niebezpieczny bożek ze wszystkich, jakie istnieją.

Apostoł Paweł przechodzi następnie do ilustracji Pamiątki aby podkreślić sens naszego uczestnictwa w emblematy ofiary Jezusa. W ten sposób publicznie demonstrujemy, że oddaliśmy swoje życie na służbę celów, dla których Jezus żył wśród ludzi i oddał życie w ofierze na krzyżu. Następnie porównuje spożywanie przez nas emblematów Pamiątki do izraelskich kapłanów, którzy zgodnie z prawem spożywali niektóre z ofiar składane przez lud. Zasady Zakonu dotyczące ofiary z ziarna i ofiary za grzech są zapisane w 3 Moj. 6:14-30. Zgodnie z tymi przepisami, każdy kapłan, który spożywał części tych ofiar, „staje się świętym” (wersety 18 i 27). Innymi słowy, miał pokazać, że jest tym, który został wyświęcony do służby w Przybytku (Świątyni).

Paweł mówi, że jeśli będziemy spożywać emblematy ofiary Jezusa, wówczas publicznie oświadczamy, że poświęciliśmy nasze życie Jezusowi i Jego Ojcu. Jeśli następnie będziemy prowadzić nasze życie kierując się

własnym interesem i własną wolą, a nie wolą Bożą, wówczas będzie to bałwochwalstwem. W związku z tym przypomina nam o konsekwencjach, jakie poniósł Izrael za swe bałwochwalcze zachowanie.

Apostoł wspomina również myśl zawartą w naszym tekście tematowym. Ponieważ istnieje tylko jeden chleb – ciało Jezusa, a my wszyscy korzystamy z tego jednego chleba, w związku z tym wszyscy razem tworzymy jedno, zjednoczone Ciało poświęconych uczniów Jezusa.

Jedność

Jedność ciała Chrystusa jest tematem, który apostoł Paweł wielokrotnie omawiał w swoich pismach do zborów. Pokazuje to, że rozumiał on głębokie pragnienie Pana co do jedności wśród uczniów.

Jezus modlił się, aby Jego naśladowcy wykazywali się szczególnym rodzajem jedności, która miała być świadectwem dla całego świata. „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy. Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowalesz, jak i mnie umiłowalesz” (Jan. 17:20-23).

Czy historia dowodzi, że Chrześcijanie żyli w ten właśnie sposób? Nie, wprost przeciwnie. Zamiast jedności, harmonii i współpracy, Chrześcijanie są raczej znani ze swych sporów i podziałów. Między narodami wyznającymi różne przekonania chrześcijańskie dochodziło do prześladowań i wojen. Obecnie na całym świecie istnieje około 41 000 różnych chrześcijańskich wyznań i kościołów.

Dlaczego istnieje tak wiele różnych denominacji i kościołów? Powodami są:

1. Spory dotyczące interpretacji i biblijnych doktryn (wiary).
2. Spory o kościelne praktyki w zakresie kultu i innych aktywności.
3. Spory dotyczące struktury kościelnej i umiejscowienia źródła władzy w lokalnym zborze albo w scentralizowanej hierarchii.
4. Różnice osobowościowe, co do pasji i talentów. Niektórzy chrześcijanie podkreślają znaczenie wiedzy biblijnej; inni wolą skupić się na twórczych i artystycznych metodach

uwielbienia Boga, a jeszcze inni wolą skupić się na służbie dla innych, którzy są w potrzebie lub którym gorzej się powodzi.

5. Powodem mogą być również różnice co do uznawania roli tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie, a nawet przez wieki. Przykładowo, niektórzy chętnie korzystają ze współczesnej muzyki chrześcijańskiej; niektórzy zaś wolą tylko tradycyjne pieśni.
6. Zzasami bywa i tak, że ludzie po prostu nie dogadują się ze sobą. Chrześcijanie nadal borykają się z problemami dumy, egoizmu i uporu, a czasem nieporozumienia na tym tle są przyjmowane osobiście, w związku z czym ludzie czują się urażeni. Może dlatego właśnie Jezus tak bardzo koncentrował się w swym nauczaniu na tematyce miłości i przebaczenia, gdyż chciał, aby te właśnie cechy charakteryzowały jego naśladowców.

Co mówi Pismo?

„Pieśń pielgrzymek. Dawidowa. O, jak dobrze i miło, Gdy bracia w zgodzie mieszkają!” (Ps. 133:1).

„Z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania; jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich. A każdemu z nas dana została łaska według miary daru Chrystusowego.” (Efez. 4:2-7).

„I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej” (Efez. 4:11-13).

Pokora jest kluczem

Apostoł wyraźnie zaznaczył fakt, że Chrystus stworzył różnorodność wśród członków swego ciała, obdarzając ich różnymi darami (talentami). Jednak pomimo tych różnic, wzywa nas, aby naszym celem była jedność w Duchu. W jaki sposób można to osiągnąć? Poprzez pokorę.

Jeśli okaże się, że nie jesteśmy w stanie porozumieć się z bliskim Chrześcijaninem, czy jesteśmy wówczas w

stanie zadać sobie pytanie: „Czy przypadkiem nie jestem w błędzie?” Będziemy w stanie zadać sobie to pytanie tylko wówczas, jeżeli będziemy mieć prawdziwą pokorę. Nawet jeśli kolejne rozmowy z tą osobą, a także nasze osobiste sprawdzenie określonego przedmiotu utwierdzi nas w naszym przekonaniu, to czy jesteśmy w stanie zaakceptować i uszanować wolność tej drugiej osoby do posiadania innego zdania? Stanie się tak tylko wówczas, gdy będziemy mieć prawdziwą pokorę.

Prawdziwa jedność podczas Wieku Ewangelii może być osiągnięta tylko wtedy, gdy każdy z członków Ciała Chrystusowego będzie mieć zupełne przekonanie, że „nie jest lepszy ani ważniejszy niż ktokolwiek inny”. Między dziećmi Bożymi musi istnieć szczerzy szacunek dla różnic. Ten szacunek musi potwierdzać wartość każdego innego człowieka, a także jego prawo do istnienia jako część stworzenia Bożego, w tym jego Nowego Stworzenia. Pokora musi być głęboko zakorzeniona w naszym sercu i umyśle.

„Powiadam bowiem każdemu spośród was, mocą danej mi łaski, by nie rozumiał o sobie więcej, niż należy rozumieć, lecz by rozumiał z umiarem stosownie do wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił. Jak bowiem w jednym ciele wiele mamy członków, a nie wszystkie członki tę samą czynność wykonują, tak my wszyscy jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, a z osobna jesteśmy członkami jedni drugich. A mamy różne dary według udzielonej nam łaski; jeśli dar prorokowania, to niech będzie używany stosownie do wiary; jeśli posługiwanie, to w usługiwaniu; jeśli kto naucza, to w nauczaniu; jeśli kto napomina, to w napominaniu; jeśli kto obdarowuje, to w szczerości; kto jest przełożony, niech okaże gorliwość; kto okazuje miłosierdzie, niech to czyni z radością. Miłość niech będzie nieobłudna. Brzydziecie się złem, trzymajcie się dobrego. Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku, (...). Bądźcie wobec siebie jednakowo usposobieni; nie bądźcie wyniośli, lecz się do niskich skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych” (Rzym. 12:3-10,16).

Pokorny człowiek przyznaje, że nie jest godzien zbawienia i miłości Boga bardziej, niż ktokolwiek inny, gdyż nikt nie jest godzien w Jego oczach. Przyznaje, że jego potrzeby nie są ważniejsze od innych. Człowiek taki jest świadomy tego, że jego pomysły i zrozumienie, chociaż jest dla niego samego bardzo cenne, nie jest ważniejsze dla innych tylko dlatego, że to on w nie wierzy. Taką pokorą powoduje, że mamy poznanie tylko w części, nawet jeśli większość naszego zrozumienia jest prawidłowa a przekonania innych są w znacznej części błędne, nawet jeśli sam Bóg objawił nam te rzeczy lub doprowadził nas do nich przez doświadczenie. Nie można lekceważyć doświadczenia i kierownictwa Bożego, o jakim mówią inni.



„A co do mięsa, składanego w ofierze bałwanom, wiemy, że wszyscy mamy właściwe poznanie. Poznanie nadyma, ale miłość buduje. Jeśli kto mniema, że coś poznał, jeszcze nie poznał, jak należało poznać” (1 Kor. 8:1-2).

„Miłość nigdy nie ustaje; bo jeśli są prorocтва, przeminą; jeśli języki, ustaną, jeśli wiedza, wniwecz się obróci. Bo częściowa jest nasza wiedza i częściowe nasze prorokowanie; lecz gdy nastanie doskonałość, to, co częściowe, przeminie” (1 Kor. 13:8-10).

Unikanie ducha rywalizacji

Eliminacja uczuć takich jak zarozumiałość lub przekonanie o swej większej wartości niż inni spowoduje, że znikną wszelkie uczucia i myśli o konkutowaniu z innymi. Kiedy duch rywalizacji zostanie usunięty z naszych umysłów, pozostanie nam tylko radość i zadowolenie z powodu istnienia innych. Na tym polega prawdziwa pokora. Można ją osiągnąć tylko wówczas, gdy zupełnie pozbedziemy się dbałości o własne interesy. Wówczas z łatwością będziemy mogli praktykować „złotą zasadę”. Będziemy wtedy w stanie kochać nawet naszych nieprzyjaciół.

Możemy w jednym i tym samym czasie być szczególnym Bożym skarbem, a jednocześnie nie być lepszymi lub bardziej ważnymi niż ktokolwiek inny. Wydawać by się to mogło szczególnym „boskim paradoksem”, jednak jest to prawda. Nasze relacje z Bogiem przypominają spektrum – na jednym jego końcu jesteśmy dla Boga bardzo szczególni, natomiast na drugim końcu jesteśmy niczym w Jego oczach. Pomostem pomiędzy tymi dwoma krańcami spektrum jest Jezus Chrystus.

Jak więc możemy zrównoważyć tę zasadę z poczuciem większej bliskości z Bogiem, głębszym zrozumieniem Jego Słowa, niż ma to miejsce w przypadku innych ludzi, którzy nie mają z Nim takich relacji. Rozumowanie takie wynika z porównywania, z którym wiąże się pewnego rodzaju wyższość. Być może będziemy mogli uniknąć myślenia w tych kategoriach gdy pozostawimy innych poza rozważaniami na temat naszej bliskiej relacji z Bogiem.

Chrześcijańska jedność wymaga pokory, która pozwala przyjąć do wiadomości fakt, że osoba posiadająca inne przekonania i myśli niż nasze, nie jest naszą konkurencją. Pokora jest potrzebna aby uzmysłwić sobie, że w obecnym wieku nie ma możliwości zmiany tego, że inni wierzą i zachowują się inaczej. Potrzeba wiary, że Bóg rozwiąże te różnice w swoim czasie. Nie możemy być zaniepokojeni z powodu istnienia tych różnic, chyba że istnieje potrzeba uświadomienia sobie, że być może to my jesteśmy w błędzie. Potrzebujemy pokory która pozwoli nam zrozumieć, że sami nie

jesteśmy w stanie zmienić poglądów i punktu widzenia innych ludzi, o ile Bóg nie otworzy ich serc. Bóg musi również otworzyć i nasze serca abyśmy potrafili rozwiązać i zrozumieć te różnice bez spowodowania poczucia którejkolwiek ze stron, że „zwyciężyła” lub została „pokonana” przez drugą stronę. Pokora potrzebna jest również do tego, aby zrozumieć, że nie jesteśmy albo możemy nie być Bożym narzędziem do rozwiązywania tych różnic w obecnym czasie. Tylko wówczas, gdy naprawdę będziemy szanować różnice istniejące w relacjach z innymi ludźmi, będziemy mogli z szacunkiem wyrażać się o naszych różnych poglądach. W ten sposób możemy dojść do wzajemnego szacunku, a być może zbliżyć swe punkty widzenia.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że różnice w porównaniu z innymi w żaden sposób nie umniejszają naszej wartości tylko z tego powodu, że jesteśmy inni. Oznacza to, że różnice te (przekonania, rodzaj służby, aktywność, itp.) nie są dla nas bezpośrednim zagrożeniem.

Zachowanie pokory, gdy istnieją podziały

Oznacza to również, że możemy spotykać się i działać w oderwaniu od nich, nie potępiając ich ani nie obnosząc się w żaden sposób z poczuciem wyższości. Wiara w nauki takie jak o ogniu piekielnym lub o wiecznych mękach uwłaczają charakterowi Bożemu i nie ma podstaw biblijnych, ale nie musimy potępiać ludzi, którzy je wyznają ani nie powinniśmy czuć się lepszymi od nich. Możemy dostrzegać hipokryzję w postawie innych i wskazywać na nią ze współczuciem i pokorą. Wierzmy w to, co wierzymy, ponieważ nasze studia nad Słowem Bożym i nasze chrześcijańskie doświadczenie doprowadziły nas do konkluzji, które przemawiają do naszych umysłów i serc. Podobnie rzecz się ma w przypadku każdego innego szczerzego Chrześcijanina i powinniśmy to uszanować, nawet gdy nie zgadzamy się z jego wnioskami. Nawet ludzie innych religii powinni być szanowani, ponieważ jak można od nich oczekiwać takiego zrozumienia, jakie sami posiadamy, skoro Bóg ich nie powołał ani nie dał im swego Ducha.

Jest dość naturalne, że ludzie chcą spotkać się z tymi, którzy myślą podobnie jak chodzi o zrozumienie Pisma Świętego i mają podobne podejście do sposobu, w jaki należy prowadzić chrześcijańskie życie. Błędem jest natomiast traktowanie osób w innych zborach za mniej wierne. Utrzymywanie rozdziału w imię pokoju i komfortu w czasie spotkań i praktyk religijnych nie jest złe, o ile nie wiąże się z osądzaniem jednych przez drugich i uznawaniem się nawzajem za pozostających w błędzie, mniej wiernych lub mniej skupionych na rzeczach duchowych. Istnieje jednak wielka pokusa aby podążać w tym kierunku z powodu naszej ludzkiej natury, która sprzyja konkurencji.



Za czasów apostoła Pawła istniały podziały w zborach

„A dając to zalecenie, nie pochwalam, że się schodzicie nie ku lepszemu, ale ku gorszemu. Słyszcie bowiem najpierw, że gdy się jako zbór schodzicie, powstają między wami podziały; i po części temu wierzę. Zresztą, muszą nawet być rozdzielenia między wami, aby wyszło na jaw, którzy wśród was są prawdziwymi chrześcijanami” (1 Kor. 11:17-19).

Apostoł Paweł zdaje się uznawać rzeczywistość w takiej postaci, że nie wszyscy myślą podobnie, ani nie wszyscy będą się razem spotykać. Niektórzy będą przyjęci przez Pana, a inni nie. Mimo to, celem wyznaczonym dla wszystkich, jest jedność.

W przypadkach, gdy zaistnieją separacje i podziały, ważne jest aby ci, którzy zdecydują się odejść, nie czynili tego pod pozorem samousprawiedliwienia takiego jak: „Robimy to, aby chronić czystość prawdy”. Takie uzasadnienie nie służy ani tym, którzy odchodzą, ani tym, którzy pozostają w zborze. Dla tych, którzy odchodzą, takie uzasadnienie służy jako zasłona dymna dla niechęci do tolerowania innych punktów widzenia. Dla tych, którzy pozostają, takie uzasadnienie jest oskarżeniem wymierzonym w ich motywy i możliwości jako wyznawców Jezusa. Jedyną prawdą jaką funkcjonuje przy takich podziałach jest to, że niektórzy uznali, że nie będą tolerować innych, którzy myślą inaczej i zdecydowali się podkreślić różnice, aby czuć się lepszymi od innych.

Pokora nie naciska na osiągnięcie jednolitości

Z drugiej strony, historia zna przypadki gdy przełożeni nad zgromadzeniami nie byli skłonni do tolerowania innych, którzy myśleli inaczej niż oni sami i tłumili wolność słowa. W tych przypadkach, bracia oddzielali się w celu odzyskania chrześcijańskiej wolności.

Możliwe, że w takich przypadkach chrześcijańska jedność zawiodła, ponieważ niektórzy stracili z oczu zasadę pokory. Pokora ta powinna była wyrażać się tym, aby nie uważać się za lepszych albo ważniejszych od innych oraz szanować inne poglądy.

Jeśli przyjmiemy do wiadomości i uznamy to, co mówi Apostoł, że w obecnym czasie nasze poznanie jest cząstkowe, to stwierdzenie, że tylko nasz własny sposób prowadzenia poświęconego życia jest najlepszym wzorem dla innych Chrześcijan, powinno budzić uzasadnione podejrzenia. Owszem, może być przykładem dla innych, ale nie może być podstawą wyrokowania lub wyciągania wniosków, że jesteśmy bliżej Boga.

Trudno jest zrozumieć motywy, które sprawiają że

Chrześcijanie z pasją starają się przekonać innych do swoich poglądów. Wydaje się, że niektórych dręczy niepokój, że inni nie zgadzają się z ich perspektywą i interpretacją Pisma Świętego. Wygląda na to, że takie osoby nie mogą wyobrazić sobie, jak można być szczęśliwym, nie widząc pewnych rzeczy tak, jak one same je widzą. Może być również i tak, że nie mogą być szczęśliwi, dopóki inni nie będą widzieć pewnych kwestii tak, jak oni sami je widzą. Takie misjonarskie podejście do przekonywania innych do określonej interpretacji Pisma Świętego jest zupełnie różne od postawy kogoś, kto po prostu dzieli się poglądem lub myślą, która powstała w toku jego indywidulanych rozważań nad Pismem. Taka osoba dzieli się swymi spostrzeżeniami tylko dlatego, że mogą być one błogosławieństwem dla innych.

Pokora obejmuje wolność i różnorodność

Jako Badacze Pisma Świętego możemy nie chcieć spotykać się regularnie z udziałem osób, które wierzą w Trójkę, są przekonane, że mamy nieśmiertelną duszę, albo że niebo i wieczne męki są jedynymi miejscami w których na całą wieczność dopełnią się losy każdego człowieka. Istnieją jednak inne różnice w interpretacji i zrozumieniu, które mogą lub powinny być tolerowane, ponieważ nie naruszają one planu Bożego co do którego wszyscy się zgadzamy. Nie są one również sprzeczne z Bożymi oczekiwaniami co do rozwoju naszego charakteru. Przykładami takich problemów są w szczególności następujące kwestie:

1. kiedy rozpoczyna się i kończy Tysiąclecie (1000 lat)?
2. czy Nowe Przymierze wchodzi w życie na początku Wieku Ewangelii czy w Wieku Tysiąclecia? A może na końcu Tysiąclecia?
3. Wszystkie kwestie dotyczące chronologii.

Pastor Russell daje w tym względzie doskonałą radę: „Ogólne fakty są znacznie cenniejsze i ważniejsze niż po prostu dzień czy rok do, którego te fakty się odnoszą. „Niech miłość braterska trwa!” Nie uczestniczcie w sporach na temat dnia czy roku dążących do zerwania najcenniejszej więzi miłości, która wiąże nas z Panem i wszystkimi tymi, którzy są naprawdę Jego. Zachowajcie szczególną ostrożność kiedy temat dyskusji wykracza poza waszą pewną wiedzę. Zerwanie społeczności może być czasami konieczne, kiedy my „bojujemy o wiarę raz świętym podaną” (Judy 1:3) – wiarę w Boski Plan, w Odkupiciela, w skuteczność Jego śmierci, itd. Sprawy te są jednoznacznie określone w Biblii – nie pozostawione wolnej interpretacji tak jak w przypadku chronologii i pozostałych kwestii na niej opartych” (R5348).

Inna wskazówka w tym względzie znajduje się w 6 Tomie, na str. 240 – 242: „Jedność wiary jest rzeczą pożądaną; należy się o nią ubiegać, lecz nie o taki



rodzaj jedności, jaką się powszechnie uznaje za cel. Jedność powinna panować pod względem „wiary raz świętym podanej”, czystej i prostej, dającej jednak każdemu członkowi wolność zajęcia różnych stanowisk co do pomniejszych zagadnień bez jakichkolwiek instrukcji dotyczących ludzkich spekulacji, teorii itp. Biblijnie pojmowana jedność opiera się na fundamentalnych zasadach Ewangelii: (1) Naszym odkupieniu przez kosztowną krew i usprawiedliwieniu przez okazaną wiarę w to odkupienie; (2) Naszym uświęceniu, oddzieleniu na służbę Panu i Prawdzie, obejmującym także usługiwanie braciom; (3) Bez tych podstaw, co do których należy wymagać jedności, biblijna społeczność nie może istnieć. W każdym innym punkcie należy zgodzić się na pełną wolność, pielęgnując jednak pragnienie zrozumienia – i wspierania innych w zrozumieniu – Boskiego planu w każdym jego aspekcie i szczególe. W taki sposób każdy członek Ciała Chrystusowego, zachowując swą osobistą wolność, będzie do tego stopnia oddany Głowie i wszystkim członkom, że z ochotą odda za nich wszystko, włącznie z własnym życiem.”

Niektóre wyzwania, jakie stają na drodze realizacji zasady jedności, związane są z niektórymi z naszych przekonań i praktyk: (1) że pod względem naszej relacji z Bogiem przez Jezusa Chrystusa i w naszym odczytywaniu i interpretacji Biblii wszyscy jesteśmy równi oraz (2) że większość naszych cotygodniowych spotkań odbywa się w formie otwartych badań i dyskusji, w czasie których każdy może wyartykułować swój komentarz, interpretację lub pogląd. Oznacza to, że wszyscy studiuje Biblię i dochodzimy do różnych wniosków, a nasze spotkania stanowią swego rodzaju forum wzajemnej wymiany poglądów. Czy widzimy związane z tym wyzwania?

Apostoł Paweł nawiązał do tej różnorodności, podkreślając w tym samym czasie zasadę jedności, która jest jej podstawą, w swoim pierwszym liście do Koryntian.

„A różne są dary łaski, lecz Duch ten sam. I różne są posługi, lecz Pan ten sam. I różne są sposoby działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich. A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi. Jeden bowiem otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy, inny wiarę w tym samym Duchu, inny dar uzdrawiania w tym samym Duchu. Jeszcze inny dar czynienia cudów, inny dar prorocтва, inny dar rozróżniania duchów, inny różne rodzaje języków, inny wreszcie dar wykładania języków. Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególnie, jak chce. Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą

jedno ciało, tak i Chrystus; bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało – czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem” (1 Kor. 12:4-13).

Przesłanie Ewangelii zmierza do jedności

Niewiele dzieci Bożych ma naturalną zdolność do zbliżania ludzi do siebie; pozostali będą musieli nauczyć się tej sztuki wędrując po ciemnych lub słabo oświetlonych ścieżkach, które wytyczają nasze życie. Jednak aby być przydatnymi dla naszego Pana w Jego działalności w czasie Królestwa, musimy nabyć tę umiejętność. Będzie ona niezbędna, aby pomóc ludziom wzniesić się ponad rany odniesione w tym życiu, przekonać ich do ufności w Boga, który był niezrozumiany i błędnie przedstawiany przez tysiąclecia, do połączenia różnych ludzi w wysiłku budowania świata, w którym jest miejsce dla każdego, kto kiedykolwiek żył; świata, który charakteryzować się będzie harmonią, pokojem i miłością.

„Chrześcijańskie orędzie”, które jest dzisiaj tak głośno propagowane przez tych, którzy przyznają się do tej nazwy, jest orędziem wykluczenia. Tymczasem, dobra nowina ogłoszona przez aniołów w noc narodzin Jezusa była wiadomością obejmującą wszystkich ludzi:

„Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie” (Łuk. 2:14).

Czy już teraz wykazujemy chęć objęcia dobrą nowiną wszystkich ludzi, we wszystkich dziedzinach życia, ale przede wszystkim w ramach naszej społeczności?

Istnieje kilka opisów Ewangelicznych, w których uczniowie Jezusa zaangażowali się w debatę, które z nich będzie największy w królestwie niebieskim. Jakże rozczarowany musiał być Jezus, słysząc takie rozmowy! Powiedział im:

„Kto zaś jest największy pośród was, niech będzie sługą waszym, a kto się będzie wywyższał, będzie poniżony, a kto się będzie poniżał, będzie wywyższony” (Mat. 23:11-12).

Wydaje się, że myśląc o sobie nawzajem, powinniśmy mieć na uwadze przypowieść o pracownikach winnicy, a w szczególności o tych z nich, którzy zostali zatrudnieni o jedenastej godzinie (Mat. 20:1-16). Kiedy przyszedł koniec dnia i pora, aby zapłacić pracownikom ich wynagrodzenie, gospodarz zapłacił najpierw tym, którzy zostali zatrudnieni jako ostatni, a zapłata



wynosiła jeden grosz (denar, srebrną monetę). Kiedy dotarł do tych, którzy pracowali cały dzień, pomyśleli oni, że otrzymają więcej, ale gospodarz zapłacił im dokładnie taką samą stawkę, zwracając uwagę, że za takie wynagrodzenie zgodzili się pracować. Podejście to wyraźnie wskazuje na naszą równość w oczach Bożych. Jest to również wskazówka, że powinniśmy zachowywać pokorę, nie uważając się za lepszych lub ważniejszych niż ktokolwiek inny, a już na pewno nie za lepszych lub bardziej istotnych niż inni służy Boży.

Wnioski

W dynamice relacji międzyludzkich istnieje naturalna tendencja do myślenia, że wiemy lepiej, co jest dobre lub najlepsze, że nasz sposób wykonywania pewnych rzeczy jest lepszy od innych. Ten sposób myślenia skutkuje również założeniem, że nasz wkład w odniesienie sukcesu był większy niż wysiłek innych, a w związku z tym, jesteśmy ważniejsi niż inni. Jeśli osiągniemy ten punkt w sposobie naszego myślenia, to możemy łatwo zrobić następny krok i w myślach odrzucić lub umniejszyć znaczenie i wartość innych. Jest to proces myślowy, który Jezus opisywał w Mat. 5:22 – stopniowe obniżanie wartości naszego brata lub siostry w Chrystusie.

Czy mamy tendencję aby myśleć, że całe nasze zrozumienie nauki Pisma Świętego jest poprawne? Czy uważamy, że wyłącznie my mamy obowiązek „chronienia” Bożej prawdy? Czy wydaje nam się, że mamy więk-

szą odpowiedzialność niż inni, aby pokazywać Chrześcijanom prawidłowe doktryny w które należy wierzyć i prawidłowy sposób życia? Czy mamy poczucie, że jesteśmy szczególnie ważni jak chodzi o realizację Bożego planu i rozwijanie Ciała Chrystusowego? Jeżeli tak, to automatycznie pomniejszamy ważność innych osób w tych obszarach.

„Gdy przejdziemy do szczegółowego badania Boskiego zarządzenia w obecnym czasie, wielu zdziwi się, gdy zobaczy, jak wiele wolności Pan pozostawił każdemu pojedynczemu członkowi Nowego Stworzenia. Ale kiedy uznamy fakt, że szuka On dobrowolnych czcicieli, dobrowolnych ofiarników, którzy powodowani są miłością do Pana i zasad sprawiedliwości, by kłaść swe życie dla dobra braci i dla pracy z Nim, wtedy staje się jasne, że ten Pański plan, polegający na darowaniu wielkiej wolności, jest najlepszym planem – tym, który najpewniej doświadcza wierności serca, najlepiej rozwija charakter i dowodzi woli każdego co do postępowania według prawa miłości względem bliźniego, czynienia innym tak, jakby się chciało, żeby i nam czyniono.

Wolność taka, względna swoboda, dobrze pasuje do celu, jaki Pan ma w obecnym czasie – a mianowicie do wyboru Maluczkiego Stadka, do doskonalenia go pod względem charakteru i przygotowania do funkcji Królewskiego Kapłaństwa w przyszłości (...)” (6 Tom Wykładów Pisma Świętego, str. 196).

Gilbert Tom